

## Trwa proces w sprawie wypadku w Kossobudach

### Zeznania i konfrontacja

W piątek, 29 stycznia w Sądzie Rejonowym w Płońsku, podczas drugiej rozprawy w procesie dotyczącym ubiegłorocznego wypadku w Kossobudach (gm. Raciąż) zeznawała m. in. matka kierowcy oskarżonego o spowodowanie wypadku.

### Tragiczne zdarzenie

Przypomnijmy to tragiczne zdarzenie: w nocy z 21 na 22 czerwca 2009 roku w Kossobudach (gm. Raciąż) ford escort, którym łącznie z kierowcą jechało sześć osób, zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie do rowu, gdzie uderzył w drzewo i dachował. Wskutek wypadku na miejscu zginęła 24-letnia raciażanka, Marta O. Kierowca, 33-letni mieszkaniec Łempina w gminie Raciąż Krzysztof P. zbiegł z miejsca zdarzenia, ale kilkanaście godzin później został zatrzymany przez policję. Wcześniej stracił już prawo jazdy za kierowanie pod wpływem alkoholu.

W chwili zatrzymania mężczyzna był pod wpływem alkoholu - twierdził jednak, że spożył go po zdarzeniu. Prokuratura oskarżyła kierowcę forda escorta, Krzysztofa P. o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie po spożyciu alkoholu, ucieczkę z miejsca zdarzenia i niezastosowanie się do sądowego zakazu kierowania pojazdami. Oskarżony podczas pierwszej rozprawy przyznał, że kierował fordem escortem i że uciekł z miejsca zdarzenia, nie przyznał się natomiast do spowodowania wypadku, twierdząc, że utrata panowania nad pojazdem była spowodowana tym, iż pasażerka pociągnęła za kierownicę. Oskarżycielką posiłkową w procesie jest matka zmarłej w wypadku kobiety, oskarżonego reprezentuje dwóch adwokatów: Tadeusz Wolfowicz z warszawskiej kancelarii i płoński mecenas Artur Magnuszewski.

### Pierwsza rozprawa

Na pierwszej rozprawie sąd przesłuchał uczestniczących w tragicznym wypadku czworo pasażerów: trzy mieszkanki Raciąży, w tym siostrę zmarłej kobiety i mieszkającego w Raciążu obcokrajowca Karena G. Z ich zeznań wynikało, że z Raciąży pojechali na stację paliw w Sierakowie, gdzie spożywali alkohol. Kobiety, które jechały fordem mówiły w sądzie, że nie widziały, by pasażerka Amelia T. pociągnęła za kierownicę, natomiast Karen G. zeznał, że taki fakt widział. Amelia T. zeznała, że za kierownicę nie chwyciła, mówiła również, że przed wypadkiem oskarżony pił alkohol, nie tylko na stacji paliw, ale jeszcze wcześniej u Grzegorza R. Zarówno ona, jak i druga pasażerka i Karen G. byli wówczas nietrzeźwi. Czwarta z jadących fordem kobiet, Magda R., która twierdzi, że była trzeźwa, zeznała w sądzie, że oskarżony pił na stacji paliw wódkę.

### Kolejni świadkowie

W piątek, 29 stycznia sąd konfrontował zeznania dwóch pasażerek forda: Amelii T. i Ireny R., która wcześniej twierdziła, że po wypadku powiedziała Amelii, że pójdzie siedzieć za to, że pociągnęła za kierownicę, bo tak się mówi w Raciążu. Amelia T. zaprzecza, że taka rozmowa miała miejsce. Obydwie w piątek podtrzymały swoje zeznania. Świadek Grzegorz R. powiedział w sądzie, że nie pamięta, by w dniu wypadku był u niego oskarżony z Amelią T. i by spożywali alkohol. Zeznał, że rano po wypadku dostał od Amelii T. sms z informacją o wypadku, a jakiś czas później Amelia T. zwierzała mu się, że do wypadku doszło przez nią, bo złapała za kierownicę. Na pytanie sądu, dlaczego w śledztwie świadek o tym nie

mówił, Grzegorz R. odparł, że nie wiedział, że to ważne, policja nie pytała, a Amelia T. zwierzyła mu się już po przesłuchaniu. Amelia T. podczas konfrontacji zeznań powiedziała, że wszystko jest umówione, normalne, że kolega chce bronić kolegi. Przyznała, że dzwoniła do Grzegorza R. z informacją o wypadku, ale podtrzymała zeznania, że wraz z oskarżonym byli u Grzegorza R. gdzie spożywali alkohol wspólnie z jego sąsiadką. Sąsiadka podczas piątkowej rozprawy zaprzeczyła, że uczestniczyła w tym spotkaniu.

Sąd przesłuchał również matkę oskarżonego, która zeznała, że miała informacje o przyczynach wypadku - pierwszy raz już kilka dni po wypadku - od Anny N., (mieszkanki Raciąża) która jej powiedziała, że gdy uczestniczące w wypadku kobiety wróciły ze szpitala, to opowiadały, że Amelia T. złapała za kierownicę i miały to zeznać (Anna N. nie stawiała się na piątkową rozprawę). Świadek mówiła, że rozmawiała z matką zmarłej w wypadku Marty O., złożyła jej wyrazy współczucia, powiedziała również o tym, że Amelia T. chwyciła za kierownicę. Zdaniem świadka, wyglądało na to, że matka Marty O. obwinia o ten wypadek koleżankę córki, bo użyła wyzwisk. Matka oskarżonego twierdzi, że jakiś czas później rozmawiała o wypadku z inną kobietą, która również powiedziała, że od kobiet, które uczestniczyły w wypadku wie, że przyczyną było pociągnięcie za kierownicę. Kobieta ta później miała jednak powiedzieć, że nie chce zeznawać, bo sprawa dotyczy rodziny jej partnera. Potem okazało się, że tę rozmowę (przed sklepem) słyszała jeszcze inna kobieta. Była jeszcze kolejna osoba, która przekazywała informację o takiej właśnie przyczynie wypadku.

#### Odnaleziony telefon

Matka oskarżonego zeznała, że pięć miesięcy po wypadku, gdy nabywca przyjechał po wrak forda, który stał wcześniej na policyjnym parkingu, razem z synową znalazły w schowku rozładowany telefon komórkowy (na poprzedniej rozprawie matka Marty O. poinformowała sąd, że matka oskarżonego jest w posiadaniu telefonu jej córki). Telefon został naładowany i wszystko wskazywało na to, że należał do którejś z osób uczestniczących w wypadku. Na piątkowej rozprawie kobieta przekazała telefon sądowi. Sąd pytał świadka, dlaczego nie przekazała znalezionej w aucie telefonu policji. Świadek odparła, że policja dysponowała autem przez 5 miesięcy, początkowo nie wiedziała zresztą, co to za telefon, a potem postanowiła, że przekaze go sądowi. Sąd pytał również, dlaczego nie przekazała podczas śledztwa informacji przekazywanych jej przez wskazanych przez nią ludzi. Sędzia Radosław Jarosiński wyznaczył termin kolejnej rozprawy na 26 lutego. Wówczas ma być przesłuchany biegły, który nie stawiał się na piątkową rozprawę, a także osoby, o których mówiła matka oskarżonego kierowcy (o ich przesłuchanie wnioskował prokurator). Sąd zdecydował również, by płońska policja dokonała oględzin telefonu, z uwzględnieniem zawartości skrzynki sms i połączeń wykonanych 21 i 22 czerwca. Sąd poinformował, że wyciąg z protokołu rozprawy zostanie przekazany policji, z uwagi na podejrzenie przywłaszczenia rzeczy znalezionej przez matkę oskarżonego lub jego żonę.

Katarzyna Olszewska

foto: archiwum